

Temat: **Mistrz i Małgorzata** M. Bułhakowa parodią świata komunistów.(2 godz.)

1. Informacja biograficzna o autorze.
2. Co się stało, kiedy diabły zawitały w Moskwie lat 30 XX wieku?
3. Motyw mistrza w powieści Bułhakowa.
4. Bogactwo kategorii estetycznych w utworze(ironia, karykatura, groteska, absurd, komedia, tragedia)

Ad.1

Michaił Bułhakow urodził się w 1891 roku. Ojcem Michaiła Bułhakowa był profesor Kijowskiej Akademii Duchownej. Bułhakow odebrał wykształcenie medyczne, zostając wkrótce po ukończonych studiach lekarzem wojskowym zaangażowanym następnie w działanie na froncie I wojny światowej.

Rok 1913 jest w biografii Bułhakowa o tyle doniosły, że wtedy to właśnie ożenił się z Tatianą Łappą. Rewolucja bolszewicka dała mu później wiele do myślenia – zastanawiał się nawet nad emigracją, lecz po tych zdarzeniach zdecydował się mimo wszystko na poprowadzenie praktyki lekarskiej na Smoleńszczyźnie.

W 1920 roku pisarz przeniósł się do Władywostoku, gdzie zapadły poważne decyzje – oto zdecydował się zaniechać profesji medycznej na rzecz działalności pisarsko-dziennikarskiej. Trwało to rok, po czym Bułhakow przeniósł się do Moskwy. Tam też rozpoczął swą pracę w charakterze reportera i felietonisty, a także urzędnika w ministerstwie kultury.

Początek lat 20. przyniósł Bułhakowowi rozgłos oraz sławę bardzo dobrego pisarza. Jednak nie miało to odpowiedniego przełożenia na publikacje – okazało się wkrótce, że jakkolwiek na przykład jego powieść „Biała gwardia” jest dziełem szalenie przemyślanym, to dzieło zostało uznane w ZSRR za wrogie względem dokonań i celów rewolucji, skutkiem czego już od 1925 roku żadne z jego dzieł nie mogło ukazać się drukiem.

W 1924 roku Michaił Bułhakow wszedł w nowy związek, ponieważ zobaczył w niejkiej Lubow Jewgieniewnej Biełozierskiej swą upragnioną połowę, która niezwykle go inspirowała. Małżeństwo dość szybko okazało się być jednak nie dość trwałe, by wytrzymać przeciwności losu. Niemniej Bułhakow nie rezygnował z marzeń, więc kolejnym była Helena Siergiejewna Szyłowska.

Lata 30 w biografii pisarza to przede wszystkim wiązanie końca z końcem w ramach pracy w Teatrze Artystycznym na stanowisku asystenta reżysera. Michaił Bułhakow zmarł w 1940 roku w Moskwie. Powodem śmierci był poważny zespół nercycowy.

Ad.2

Powieść Michaiła Bułhakowa pt. ” Mistrz i Małgorzata” to powieść o walce dobra i zła. Rozgrywa się w dwóch planach - realistycznym i metafizycznym. Akcja powieści toczy się w kilku przestrzeniach, wymiarach ściśle ze sobą powiązanych. Rzecz rozgrywa się w Moskwie w

latach trzydziestych ubiegłego wieku. Miasto to charakteryzowało się totalitaryzmem dążącym do całkowitego podporządkowania społeczeństwa państwu za pomocą monopolu informacyjnego, propagandy, ideologii państwowej oraz terroru. Właśnie tam przybywa Szatan ze swoją świtą. Nazywa się Woland, przedstawia się jako cudzoziemiec, mag, mistrz czarnej magii. Jego towarzysze to kot Behemot, Assasello, Korowioł i Hella. Ich wspólnym celem jest urządzenie wielkiego balu u Szatana.

Woland i jego pomocnicy, bardzo mocno ingerują w moskiewską rzeczywistość. Działalność Wolanda i jego diabelskiej świty zmienia obraz miasta do tego stopnia, że wraz z rozwojem akcji stopniowo traci ono swoje realistyczne oblicze. Woland i diabły są przeciwieństwem tamtejszego zła jakim jest system moskiewskich rządów. Podane fragmenty przedstawiają jedną z działalności Wolanda dzięki, której Nikanor zostaje ukarany. Prezes spółdzielni mieszkaniowej, Nikanor Iwanowicz Bosy, zostaje zadenuncjowany przez Korowioła, który wcielił się w postać jednego z sąsiadów, Kwascowa. Prezes został oskarżony o ukrywanie w mieszkaniu waluty. W rzeczywistości radzieckiej rzeczą równie naturalną jak donos była nieufność i podejrzliwość wobec cudzoziemców. W rzeczywistości totalitarnego państwa radzieckiego zwraca uwagę przerost administracji oraz panująca wszędzie korupcja. Mieszkańcy Moskwy zdolni są do wszelkiej podłości, żeby poprawić warunki swojego bytu. Szczególnie cennym dobrem jest mieszkanie. Aby otrzymać przydział proponują łapówkę, kłamią a nawet składają donos. Są wyrachowani, podstępni, kłamliwi, podli, zdolni do popełnienia największego świństwa – ze strachu lub pazerności. Oczywiście nie wszyscy są tacy. Nie należą do tego świata mistrz i Małgorzata.

Prawie cały utwór M. Bułhakowa opowiada o walce diabłów z systemem totalitarnym. Postacie te, co ciekawe szkodzą ludziom złym i zepsutym, natomiast sporo czynią dla bohaterów tytułowych. Diabły odgrywają w utworze kluczową funkcję. Ofiarą władcy piekieł jest również Nikanor Iwanowicz Bosy opisywany w podanym fragmencie, który w efekcie jego sztuczek zostaje aresztowany przez NKWD za posiadanie obcej waluty

Trzeba zauważyć, że Woland wraz ze swą świtą atak swój wymierza w całkowicie oddanych władzy członków stowarzyszenia literackiego (Massolit); a więc w osoby, które swą postawą są współodpowiedzialne za tak negatywny stan rzeczy w społeczeństwie jakim jest totalitaryzm. W takich realiach szatan paradoksalnie nie jest w stanie czynić zła, lecz tylko dobro - Przykładów takiego zachowania szatana jest sporo. Należy do nich np.: przeniesienie za pomocą magii Stiopy Lichodiejewa do Jałty poprzedzone otwartą krytyką skierowaną do dyrektora teatru przez służbę Wolanda, kota Behemota: „(...)W ogóle oni w ostatnim czasie paskudnie się świnia – Piją, wykorzystując swoje stanowisko śpią z kobietami, ni cholery nie robią, zresztą nawet nie mogą nic robić, bo nie mają zielonego pojęcia o tym; czym się zajmują - Mydlą tylko oczy zwierchnikom!” Szatan jakby na przekór powszechnie znanemu obrazowi tej istoty, pomaga tym, którzy wierzą w pewne wartości, kochają i mają nie tylko materialistyczne dążenia. Wobec ludzi nieuczciwych, zdemoralizowanych, reprezentujących to co w człowieku najgorsze Woland stosuje okrutne metody, które jednak są i tak lepsze niż te jakich używa istniejący system. Przy całej podłości moskiewskiej rzeczywistości, nawet diabelskie zło wydaje się mniej straszne, a on sam jest bardziej ludzki niż człowiek. Występuje więc to pewnego rodzaju polaryzacja. Trwa walka, ścieranie się w tym wypadku paradoksalnie dobrego szatana z reprezentującymi drugą stronę barykady- złem, zdemoralizowanymi, oddanymi władzy członkami administracji oraz wielkich sztucznych organizacji takich jak Massolit.

Działalność Wolanda w mieście powoduje demaskację fałszywej rzeczywistości, będącej wytworem wszechobecnej propagandy i komunistycznego sposobu myślenia. Ośmiesza on żyjących w wiecznym kłamstwie mieszkańców Moskwy. Uświadamia im pustotę „nowomowy”, jaką się posługują. Wyjaśnia na

przykład bufetowemu, że nie ma takiego określenia jak "druga świeżość". Albo towar jest świeży, albo nieświeży. Pojęcia świeżości nie da się stopniować. Bufetowy ze zdziwieniem odkrywa tę oczywistą prawdę.

Poczynania Wolanda i jego diabelskiej świty zakrojone są na szerszą skalę.

Ośmiesza on urzędniczą, biurokratyczną maszynę, kpi z przybyłych na kabaretowy spektakl widzów. Pokazuje ludziom, w jak zakłamanym świecie przyszło im żyć. Tak więc działania szatana i diabłów w Moskwie są przejawem walki dobra z ogarniającym miasto złem. To dobro nie przejawia się w dobrych uczynkach, do których diabły przecież nie są zdolne, a w zwalczaniu i wyśmiewaniu bezsensu i nieprawości życia w Moskwie.

Walka dobra ze złem przebiega więc w powieści w dość niecodzienny sposób. Obrońcą dobra zostaje szatan. To jego główna funkcja. Jednak dzięki niej nie udaje mu się zburzyć systemu totalitarnego, ale jedynie nim zachwiać. Po pewnym czasie niestety wszystko wraca do normy. Kilku ludzi zmienia się po spotkaniu z szatanem, ale reszta pozostanie taka, jaka była. Niełatwo jest bowiem zmienić ludzi obezwładnionych przez strach.

Ad.3

Woland – bohater *Mistrza i Małgorzaty* Bułhakowa – był diabłem, który przyjechał do Moskwy wraz ze swoją świtą, kotem Behemotem, Korowiosem, Azazellem i wiedźmą Hellą, by zorganizować coroczny Wiosenny Bal Pełni Księżycy. Woland jest niewątpliwie przywódcą tej dość dziwnej grupy. Jego podstawowym zadaniem było także znalezienie Małgorzaty, która, zgodnie z szatańską tradycją, musiała być mieszkanką miasta i powinna pełnić rolę gospodyni balu. Imię „Woland” zaczerpnął Bułhakow z *Fausta* Goethego, a w języku niemieckim słowo „vôlant” oznaczało diabła. Woland przybył do Moskwy w Wielką Środę, w Wielki Czwartek miał występ w Teatrze Variétés, w Wielki Piątek odbył się bal, a następnego dnia Woland opuścił Moskwę. Ludziom przedstawiał się jako profesor czarnej magii i tłumacz rękopisów Herberta z Aurillac z X wieku.

Woland jest niezwykle elegancki. Zawsze ma na sobie garnitur, beret i nosi laskę. W zasadzie prawie nie różni się od ludzi poza tym, że rozpoznać go można po tym, iż jedno oko ma czarne, a w drugim widać szaleństwo.

Paradoksalnie Woland nie jest negatywnym bohaterem. Oczywiście przyjeżdża do Moskwy, by zorganizować bal, ale szybko okazuje się, iż w rzeczywistości radzieckiej diabeł ma niewiele do zrobienia. Ludzie wzajemnie przekonują się, że Jezus nie istniał, są zachłanni, biorą łapówki, zdradzają żony, donoszą nawzajem na siebie, niszczą się, szpiegują i nie potrafią w ogóle ze sobą żyć. Woland jest nieco zdziwiony, a jego sztuczki mają jedynie na celu zdemaskowanie obłudy, fałszu i zachłanności obywateli Związku Radzieckiego. I w ten sposób diabeł staje się postacią dwuznaczną, czyni pozornie zło, a tak naprawdę demaskuje je, zamieniając w dobro.

Już na początku Woland przepowiada śmierć ateisty Berlioza. Potem wysyła Stiope Lichodiejewa do Jałty, pomagający mu Korowios sprawia, że łapówkarz Bosy trafia za kratki. W teatrze Woland demaskuje ludzką chciwość, rozrzuca ruble, które wkrótce

zamienia się w nic niewarte papierki. Dzięki jego sztuczkom cały teatr dowiaduje się, że Arkadiusz Apollonowicz Siemplejarow zdradza żonę. Ukarzał również pazernego Maksymiliana Andriejewicza Popławskiego i Andrieja Fokicza Sokowa, spalił mieszkanie Berlioza, Gribojedowo i suterенę mistrza. Jednocześnie Woland żywi ogromny szacunek do Małgorzaty. Podziwia w pewien sposób jej upór i gotowość do poświęceń. Doskonale też zdaje sobie sprawę z tego, że Małgorzacie nie może nic zrobić, ponieważ chroni ją miłość. Z pewnością Woland zauważa, ile kobieta potrafi znieść, by wydobyć ukochanego ze szpitala (już sam udział w krwawym, przerażającym balu jest ogromnym wysiłkiem). Dlatego jest wobec niej niezwykle uczciwy i dotrzymuje słowa. Najpierw informuje Małgorzatę, że ma moc i może uwolnić dzieciobójczynię Friedę od wiecznych cierpień, a potem sam uwalnia mistrza i na dodatek oddaje mu rękopis jego dzieła. Umożliwia również kochankom ponowne zamieszkanie w suterenie, a gdy otrzymuje wiadomość, iż Bóg nie może ich przyjąć do siebie, postanawia zabrać ich na księżyc, by wiecznie mogli żyć w szczęściu. Woland jest oczywiście przerażający (bo np.: pije krew z czaszki Berlioza), ale też potrafi być troskliwy np.: w stosunku do Małgorzaty, a potem i do mistrza. Z całą pewnością postać Wolanda wymyka się czytelnikowi i nie można jej jednoznacznie ocenić również dlatego, że jest to bohater wyjątkowy na tle całej literatury światowej.

Dla kwestii kondycji artysty poruszanej przez Bułhakowa niezwykle ważna jest postać mistrza, jedyne prawdziwego twórcy w utworze. Wyraźny jest kontrast pomiędzy pseudoartystami zrzeszonymi w Massolicie a mistrzem – pisarzem, który ma do przekazania prawdę. Literaci z Massolitu to ludzie pracujący na rzecz systemu. Piszą to, czego od nich oczekuje władza. Forma nie ma znaczenia, liczy się przede wszystkim zgodna z panującą doktryną wymowa ideowa. Ci pseudopisarze zainteresowani są bardziej możliwością wyjazdu... wyjazdu na wakacje czy skorzystania z dobrej restauracji, do czego upoważnia ich odpowiednia legitymacja.

Właśnie z tej legitymacji kpi autor w scenie, w której do restauracji dla pisarzy chcą wejść Korowiov i Behemot. Ich dość oryginalne i obskurne stroje wyglądają podejrzanie, toteż obywatelka nie chce ich wpuścić żądając legitymacji. Żaden z piekielnych wysłanników legitymacji nie ma, choć znając ich zdolności, należy przypuszczać, że z łatwością mogli takie wyczarować. Nie o to jednak chodzi – autor ukazuje absurdalność takiego klasyfikowania artystów. W systemie totalitarnym pisarzem jest ten, kto posiada legitymację stwierdzającą taką profesję. Nic dziwnego, że Korowiov się oburza: „Więc, żeby upewnić się, że Dostojewski jest pisarzem, należy od niego żądać okazania legitymacji. Niech pani weźmie dowolne pięć stron pierwszej, lepszej jego powieści, a przekona się pani, że ma do czynienia z pisarzem. Zresztą przypuszczam, że Dostojewski w ogóle żadnej legitymacji nie miał! A ty jak myślisz – Korowiov zwrócił się do Behemota. Założę się, że nie miał – odpowiedział tamten”.

Prawdziwy artysta to artysta dający świadectwo prawdzie, piszący w zgodzie ze swoimi przekonaniem i sumieniem. Tak postępuje...

postępuje tytułowy mistrz. Jednak w rzeczywistości, w jakiej przyszło mu tworzyć, taka postawa jest źle postrzegana. Powieść, która nie wpisuje się w wyznaczone ramy, nie ma szansy na publikację i uznanie krytyków. Już sam bohater zaczerpnięty z historii biblijnej przesądza o klęsce dzieła w ówczesnym Związku Radzieckim. Przecież to właśnie zarzuca Berlioz Iwanowi Bezdornemu – fakt, że w swoim poemacie pisał o Jezusie. Nie ma znaczenia, że pisał o nim źle, gdyż pisząc o nim, potwierdzał samo jego istnienie, a na to prezes zarządu Massolitu nie mógł się zgodzić. Iwan przyznaje mu rację, gotów jest zmienić swoje dzieło. Nie ma dla niego znaczenia, o czym będzie pisał, tylko jak to zostanie przyjęte przez oficjalną krytykę. Iwan nie utożsamia się ze swoją twórczością, jest to dla niego praca, jak każda inna. Mistrz, którego powieść została tak źle oceniona, przeżywa załamanie i w końcu trafia do szpitala psychiatrycznego.

W „Mistrzu i Małgorzacie” pojawia się jeszcze jedna bardzo istotna, choć nienowa, myśl, mianowicie – przekonanie o nieśmiertelności sztuki. Mimo iż mistrz wrzuca rękopis powieści do pieca, tekst zostaje ocalony. Najpierw nadpalone już kartki wyciąga z ognia Małgorzata, a później zwraca...zwraca je kochankom Woland, mówiąc: „Rękopisy nie płoną”. Sam mistrz przyznaje, że każde zdanie ma w pamięci. System, który nie godzi się na publikację określonych powieści, nie jest w stanie zniszczyć prawdy w nich zawartej. Tym samym prawdziwy twórca odnosi triumf.

W przeciwieństwie do Iwana Bezdomnego, który po spotkaniu z mistrzem obiecuje, że więcej nie będzie już pisał wierszy, dzieło mistrza, odrzucone przez krytykę, zostaje ocalone. O nieśmiertelności sztuki świadczą też słowa Behemota, który twierdzeniu obywatelki, iż Dostojewski nie żyje, stanowczo zaprzecza, mówiąc: „Protestuję! (...) Dostojewski jest nieśmiertelny!”. W tej scenie racja i sympatia autora jest zdecydowanie po stronie osobliwych gości, którzy kierują się zdrowym rozsądkiem, a nie absurdalnymi wytycznymi.

Jezua, podobnie jak Piłat, jest najpierw bohaterem opowiadania Wolanda, później jedną z postaci powieści mistrza, a na końcu śni się Iwanowi Bezdomnemu. Postać Jezui - mistrza - jest oczywiście wzorowana na Jezusie, ale mamy tu do czynienia z sekularyzacją Ewangelii, biblijnym mitem. Poza tym Jezua, zupełnie odwrotnie niż Jezus w *Biblii*, nie jest tu postacią pierwszoplanową. Jest bohaterem drugoplanowym (zresztą mistrz pisze powieść o Poncjuszu Piłacie), który jednak ogromnie wpływa na życie Piłata i zmienia je diametralnie.

Kiedy Woland opowiada swoją historię, Jezua ubrany był w stary, rozdarty, błękitny chiton. Na głowie ma biały zwój materiału przewiązany rzemykiem. Na lewym boku widoczny był wielki siniak, a w kącikach ust miał zdartą skórę i zaschniętą krew. Ręce miał związane z tyłu.

Obraz Jezui w *Mistrzu i Małgorzacie* jest zupełnie inny od tego, który znamy z Biblii. Jezua jest „bardziej ludzki”, odarty z boskości. Bułhakow pozbawia swojego bohatera aury sacrum. Jezua Ha-Nocri jest więc normalnym człowiekiem, którego Piłat posądza o pewną naiwność, łatwowierność. Niewątpliwie Piłat sądzi również, że Jezua jest człowiekiem wykształconym, posiadającym wiedzę medyczną, kimś, kto może pomóc mu w uwolnieniu się od potwornych bólów głowy. Jezua jest wrażliwy, boi się śmierci, odczuwa lęk przed tym, co go spotka. Na pytania Piłata odpowiada dość rzeczowo, ale ciągle tłumaczy, że jest niewinny. Dowodzi, że wcale nie zamierzał zburzyć świątyni jerozolimskiej, że nie wjechał tryumfalnie do miasta i że to Mateusz Lewita ciągle za nim chodzi i spisuje jego słowa, a potem wszyscy to powtarzają. Należy pamiętać, że Jezua był indywidualistą, ideologiem, czyli takim typem człowieka, którego państwo totalitarne nie akceptuje, ponieważ stanowi on zagrożenie dla systemu. Dlatego Jezua ginie, umiera za niewinność. Jezua przechodzi piekło na ziemi, ponieważ cała jego nauka opierała się na głoszeniu dobra. Uważa, że wszyscy ludzie mają w sobie tę cząstkę dobra, a złe postępowanie zawsze można zmienić. Jego śmierć wyraźnie nazywana jest w powieści kaźnią. Umiera, tu podobnie jak Jezus, przez wiele godzin w potwornych męczarniach. Wiernemu Mateuszowi Lewicie nie udało się zabić Jezui. Chciał to uczynić, by uwolnić Pana od męki. Opis śmierci Jezui jest dość naturalistyczny – skazaniec co chwila traci przytomność, odczuwa pragnienie, a jego twarz oblepiają muchy. Na polecenie Poncjusza Piłata najpierw Jezui podano gąbkę

nasączoną wodą, a następnie Marek Szczurza Śmierć przebił jego serce włócznią, by zakończyć męczarnie. Potem ciało Jezui zostaje zdjęte przez Mateusza Lewitę. Wpływ Jezui na postępowanie innych bohaterów jest ogromny. Dzięki temu, że spotyka się z Piłatem, procurator staje się innym człowiekiem, kimś, kto wreszcie wyraźnie widzi dobro i zło. Na dodatek skazanie niewinnego powoduje wyrzuty sumienia Piłata, nie może się on z tym pogodzić. Pragnie zadośćuczynienia. Śmierć Jezui jest także próbą wierności dla Mateusza Lewity, który bluźni, ponieważ nie udało mu się zabić Pana. Zostaje mu to jednak przebaczone, gdyż to, co na trwałe pozostało po śmierci Ha-Nocri, to miłosierdzie. Miłosierna jest Małgorzata, która nie patrząc na własny ból, chce najpierw uwolnić dzieciobójczynię Friedę od wiecznych mąk i zakończyć jej cierpienie. Miłosierny jest też mistrz, który okrzykiem: „Jesteś wolny! Jesteś wolny! On czeka na ciebie”, uwalnia procuratora i pozwala mu dotrzeć do Jerozolimy i spotkać się z Jezua.

Ad.4

Groteska to kategoria estetyczna, która zbudowana jest na odrzuceniu logicznych i powszechnych zasad prawdopodobieństwa, co prowadzi do wytworzenia zdeformowanego wobec uznawanego wzorca obrazu rzeczywistości. Odznacza się przede wszystkim przemieszaniem: powagi i żartu, śmiechu i grozy, brzydoty i piękna, wzniosłości i trywialności. Groteska może przyjmować formy fantastyczne, karykaturalne czy absurdalne. Jest popularnym narzędziem literackiej analizy i interpretacji świata, ciekawym i niebanalnym sposobem mówienia o prawdach, wydawać by się mogło oczywistych.

Groteskowa cecha przemieszania rzeczywistości realnej z fantastyczną w "Mistrzu i Małgorzacie" realizuje się poprzez wprowadzenie do utworu postaci z tajemniczej trupy demonicznego magika Wolanda. Jego performance, jak również zachowanie jego świty wzbudza w mieszkańcach Moskwy niedowierzenie, lęk, niepokój, ale i ciekawość, co przyjmuje nieraz formy komiczne. Groza miesza się zatem ze śmiechem, co stanowi o właściwej tej formie literackiej niejednorodności stylowej i nastrojowej powieści.

Świat moskiewski okazuje się być areną działania niewyjaśnionych, nadprzyrodzonych mocy, zachowanie ludzi wymyka się zdroworozsądkowym ocenom, normy w tym te etyczne przestały obowiązywać. W opisie niektórych postaci Bułhakow posługuje się karykaturalnym wyolbrzymieniem cech negatywnych. Deformacje, jakim psychika ludzka uległa, są następstwem życia w obrębie systemu komunistycznego, w którym podważony został dotychczasowy system wartości, a nowy nie spełnia funkcji moralnego drogowskazu. Ludzie pozbawieni tego oparcia, zachowują się w sposób wytlumaczalny tylko w obrębie tego chorego świata. Obłuda, donosicielstwo są tak powszechne, że relacje między ludźmi przybierają postać iluzoryczną, pozorną ("przyjaźń Alojzego Mogarycza wobec Mistrza). Biurokracja- zastępująca faktyczną pracę w urzędach paraliżuje życie, przekraczając nawet granice absurdu (działalność Komisji Nadzoru Widowisk i Rozrywek Lżejszego Gatunku, konieczność dostarczenia zaświadczenia o obecności na balu u Szatana)

Bułhakow posłużył się w swojej powieści groteską i absurdem głównie do celów satyrycznych- tylko w ten sposób mógł pisać pełna bezsensu rzeczywistość komunistycznego społeczeństwa rosyjskiego. Przerysowania, których się dopuszcza często okazują się być realnymi, odkąd w powieści wymiar fantastyczny splata się i współistnieje z rzeczywistym. Co więcej, [czytelnik](#) niejednokrotnie może odnieść wrażenie, że to Szatan jest postacią bardziej realną i przewidywalną niż mieszkańcy Moskwy, w przeciwieństwie do nich, kieruje się on jakimś systemem wartości. Bułhakow bardziej jednak niż wady konkretnych ludzi, ukazuje [absurd](#) zniewalającej ich ideologii.

Właśnie Woland i jego trupa są głównymi **nośnikami humoru w powieści**. Sam ich wygląd powoduje niejednen uśmiech na twarzy czytelnika. Prym w tej dziedzinie wiódł bezsprzecznie nadzwyczajny kocur, który nie wiadomo skąd się wziął, wyposażony w zawadiackie wąsy kawalerzysty, olbrzymi jak wieprz, czarny jak sadza lub gawron. Zachowanie i sama postać Behemota jest czystą groteską. **Kot Wolanda** nie tylko mówił, ale zachowywał się jak człowiek. W pamięci czytelnika z pewnością utkwiała scena, w której bohater ten wszedł do tramwaju: *Ani konduktorki, ani pasażerów nie zdziwiło to, co było najdziwniejsze – nie to więc, że kot pakuje się do tramwaju, to byłoby jeszcze pół biedy, ale to, że zamierza zapłacić za bilet!* Kot okazał się zwierzakiem nie tylko wypłacalnym, ale także zdyscyplinowanym. Kot dbał o swój wizerunek, co udowodnił przed balem, kiedy upudrował sobie wąsy i założył muszkę.

Innym groteskowym kompanem Wolnada jest **Asasello**. Bohater ten był niewielkiego wzrostu, płomiennie rudy, posiadał wielki kieł, zaś na sobie miał wykrochmaloną koszulę, pasiasty garnitur w dobrym gatunku, na nogach lakierki, a na głowie melonik. Krawat jaskrawy. Zdumiewające było to, że z kieszonki, w której zwykle mężczyźni noszą chusteczki lub wieczne pióra, wystawało mu ogryzione kurze udko. Z kolei Korowiow-Fagot dał się poznać jako psotny magik z teatru Varietes, którego sztuczki wykonywane z Behemotem zapierały dech w piersiach widzowi.

Jednak znacznie ważniejsze jest od samych groteskowych bohaterów jest to w jakich sytuacjach uczestniczą i jak je wywołują. Towarzysze Wolanda, poruszając się po Moskwie z lat trzydziestych ubiegłego wieku zaglądają do miejsc, gdzie ewidentnie **łamane są prawa obywatela**. Widzimy zatem Korowiowa i kocura w sklepie z luksusowymi towarami, czyli mandarynkami, czy przed restauracją. W pierwszym miejscu okazuje się, że owoce nie są sprzedawane wszystkim, tylko wybrańcom, a do drugiego można wejść tylko za okazaniem specjalnych legitymacji.

Bułhakow w ten sposób obśmiał panujące w jego mieście **bezsensowne prawa i zwyczaje**, zwracając na nie uwagę czytelnika. Uciekł się do zabiegu, w którym groteskowe postacie wydają się być „normalne”, a to mieszkańcy Moskwy zachowywali się komicznie, ślepo wypełniając absurdalne polecenia władz. Pisze o tym także Teresa Nowacka:

Groteska pełni w utworze rolę satyryczną; służy demaskowaniu i ośmieszeniu głupoty, obłudy, zakłamania, tchórzostwa, nieuczciwości oraz ujawniania braku zasad, praw i porządku w rzeczywistości moskiewskiej.
